N^er 134. ROK 1844. PIĄTEK 14 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrz z i różne uwagi
	6	27" 6,"' 390	+ 9, 8	3,"' 77	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
13	2	5, 287	+ 15, 7	4, 41	Pł. Zachodni ,,	Chmury	Deszcz
	10	5, 383	+ 12, 1	3. 42	ZPł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 12 Czerwca r. b. P. Antoniego Gubarzewskiego, dotychczasowego obrońcę spraw Rządowych i Instytutowych, Zastępcą Prokuratora rządowego przy Trybunale W. M. Krakowa.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 12 *Czerwca.* —

Wczorajsza gazeta pruska opisuje po krótce zaszłe niespokojności robotników w fabrykach bawełnianych w Langenbielau i Peterswaldau w Szlązku, o których tyle fałszywych wieści narozpuszczano. Cała rzecz ogranicza się na tem, że gdy robotnicy ci targnąwszy się przeciwko właścicielom fabryk, zaczęli burzyć warsztaty i budowle fabryczne,—i zamiast uspokoić się i rozejść na wezwanie władzy, kamieniami ciskali na siłę zbrojną: — musiano użyć surowszych nakoniec środków do poskromienia téj swawoli, i zapobieżenia jéj dadal,— i ani wątpić że to złe już się niepowróci. —

— *Paryż* 6 *Czerwca.* —

Wczoraj na posiedzeniu izby deputowanych, sam marszałek Soult potwierdził urzędownie, że cesarz Marokański wspólnie z Abdelkaderem podnieśli wojnę świętą przeciw francuzom w Afryce. — Zewsząd nadchodzą wprawdzie tylko dotąd prywatne, ale jednozgodne wiadomości, że o nich już wątpić niepodobna: Iż stan posiadłości francuzkich w téj części świata, coraz krytyczniejszym się staje. Listy z Algieru pod dniem 30 maja donoszą, że garnizon, który xiążę Aumale w górach Biscara pozostawił, napadnięty niespodzianie i nocą przez Abdelkadera, w pień wycięty został; i tylko jeden sierżant starszy, odziawszy się burnusem, zdołał ujść baczności arabów i ratował się ucieczką. Kassa garnizonowa, cztery działa, 750 karabinów i 60,000 ładunków wpadły w ręce nieprzyjaciela.—

Od granicy marokańskiéj nadeszły także niemiłe wiadomości zapewniające, że nie armia francuzka, ale sam cesarz Marokku jest stroną zaczepną; kołuje nawet pogłoska o zaszłéj już potyczce, co jednak wymaga potwierdzenia.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Bruxella* 26 *Maja.* —

Ogłoszony w *Monitorze* raport dyrektora administracyi kolei żelaznych, potwierdza, że ostatni nieszczęśliwy wypadek spowodowany został przez złamanie się osi u wagona w połączeniu z innemi nieszczęśliwemi okolicznościami. Oś bowiem złamała się właśnie na samym skręcie, gdzie stało kilka wozów napełnionych ziemią, o które uderzyły wagony wyskoczone z szyny. Samo złamanie się osi nie byłoby pociągnęło za sobą tak wielkiego nieszczęścia, bo od r. 1835, a zatem przez lat 9, złamało się przeszło 80 osi, a jednak żaden nieszczęśliwy w przeciągu tego czasu nie zaszedł wypadek.

Królewna fran. Klementyna wraz z swym małżonkiem, xięciem Augustem sasko koburgskim, przybyła onegdaj z Paryża do zamku Laeken.

— *Paryż* 29 *Maja.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych toczyły się przerwane wczoraj rozprawy nad projektem do prawa względem dodatkowych i nadzwyczajnych kredytów. P. Dufaure przedłożył pierwej sprawozdanie Kommissyi względem wdów po dramatycznych pisarzach. Poczem rozpoczęły się dalsze rozprawy nad kredytami.

P. Guizot zbijał czynione przez pana Thiers, Billault i innych zarzuty przeciw zagranicznéj polityce ministerstwa.

Ewolucyjna eskadra na morzu Sródziemnem która się składa z pięciu liniowych okrętów, jednéj fregaty i paroplywu, wyszła pod żagle z Tulonu dnia 23 pod dowództwem kontradmirała Parseval.

Paryzka akademia umiejętności podała na posiedzeniu z dnia 25 b. m. szereg zadań do nagród.

W *Journal des Debats* czytamy: Dzieło Tańskiego o Hiszpanii, z którego udzieliliśmy czytelnikom kilka interessujących wyjątków sprzedaje się dziś u wydawców pp. René i Komp. Zalecamy na nowo to dzieło napisane z sumiennością i z wielką znajomością rzeczy; pełne faktów dokumentów i rozsądnych spostrzeżeń; z niego najlepiéj poznać można całą Hiszpanię, wszelkie charaktery osób, jakie występowały na widowni polityczuéj, przez tyle po sobie następujących zaburzeń, oraz całą dezorganizacyę, jaką nam ten piękny kraj od tylu lat przedstawia.«

Głęboko myślący *Leroux* usunął się był zupełnie od redakcyi dziennika *Revue indépendante*, i w ogólności długo o sobie nie dał nic słyszéć. Tylko w nowszych pismach Jerzego Sand żyją jeszcze jego filozowiczne teorye. Natomiast miał się w tém ustroniu mocno zająć swym oddawna zapowiedzianym wynalazkiem w sposobie drukowania. Utrzymują, że ten wynalazek nada sztuce Gutenberga zupełnie inną postać, i każdy będzie w stanie z równąż łatwością drukować jak pisać umie. P. Leroux, który wyuczył się w młodości sztuki drukarskiéj, i przez wiele lat ją wykonywał; chce się w swem dziele zarazem jako drukarz i filozof unieśmiertelnić, bo gdzie drukowanie w każdych rękach się znajduje, tam upowszechnienie ich dzieł nie może być wstrzymane. Spodziewają się w krótce ogłoszenia tego wynalazku.

— *Dnia* 30 *Maja.* —

Ostatnia ze Wschodu poczta przywiozła dokument, który dotąd w archiwum maronitów na Libanie był zachowywany; jeżeli jest rzeczywiście autentycznym, zasługuje na uwagę. Jest to tłómaczenie arabskie listu św. Ludwika do Emira, do Patryarchy i do biskupów maronickich przez który maronitom udzielone zostały wszelkie prawa rodowitych francuzów. Na tém królewskiem pismie datowanym w Akrze pod d. 21 maja 1250 r., opierają maronici swe prawa do protektoratu francuzkiego. Przy zachodzących teraz okolicznościach i smutnem położeniu Maronitów, dokument ten wzbudza wielki interes.

Rzadko zapewne pogrzeb pojedynczego prywatnego człowieka wywarł tak przenikliwy wpływ na całe życie i ruch Paryża, jak dzisiejszy pogrzeb Laffitta. Izby nie mają dziś posiedzenia, wszystkie wydziały uniwersytetu są zamknięte; większa część warsztatów wszelkiego rodzaju jest nieczynną, ale tem większy ruch, tem większe życie daje się spostrzegać od samego rana na wszystkich ulicach. Wszystko ciśnie się na ulice St. Honore i do kościoła ś. Rocha lub ku bulwarowi włoskiemu i ulicy Laffitte, na któréj zmarły mieszkał i któréj nazwisko swoje nadał. Tamto dążą studenci i robotnicy z różnych miejsc zebrania swego, w długich, skupionych szeregach po tysiącu osób, z spokojną, przyzwoitą postawą, tam ciśnie się massa ludności paryzkiéj, i jeszcze ani myślić o wyruszeniu orszaku, a już na bulwarach jest tłok nadzwyczajny. Na bulwarze włoskim ustawione są 2 szwadr. jazdy i 1 bat. piechoty. Na ulicy Laffitte, przy samym domu zmarłego i na części ulicy Powanckiéj stoi kilka batalionów piechoty. Massa ludzi w całéj téj dzielnicy miasta wzrasta co chwila. Inne oddziały wojska widać przechodzące przez ulicę Richelieu na plac karuselowy, warty przy tuilleryach jak i wszędzie gdzieindziéj, są wzmocnione.

Godz. 12 *w południe.* Główne wejście do kościoła ś. Rocha ozdobione jest wielką czarną draperyą w kształcie namiotu, z srebrną lamówką, u góry nad właściwém wnijściem widać prostą rzymską literę L. (Laffitte.) Wnętrze kościoła jest czarnym kirem wybite i rzęsisto oświecone. Baldachin nad katafalkiem wznosi się aż do samego sufitu. Na bulwarach sprzedają mosiężne medale z popiersiem Laffitta.

Pół do 2giéj. Właśnie orszak pogrzebowy stanął przy kościele. Rozpoczynają go dwa bataliony gwardyi narod., oddział dragonów, karawan otoczony z obu stron potrójnym szeregiem 2 batalionów piechoty, pomiędzy któremi postępują za trumną członkowie familii zmarłego, deputowani i Parowie, kupcy i bankierowie, gwardziści narodowi niesłużbowi w mundurach i t. d. Wszędzie panuje porządek i spokojność.

Pól do 5éj. Dopiero po god. 3 wyszedł orszak pogrzebowy z kościoła św. Rocha. Składały go: dwa szwadrony gwardyi municyp. konnéj, 2 szwadrony dragonów, 2 bataliony piechoty, 1 bat. gwardyi narodowéj duchowieństwo w 4 pojazdach, karawan z trumną, otoczony piechotą liniową i granadyerską pikietą gward. narod. Pomiędzy temi szeregami wojska jechali w powozach krewni, parowie i deput. deputacya wyborców z Rouen (zkąd zmarły Laffitte był deputowanym,) kilka tysięcy niesłużbowych gwardzistów narod. studenci, robotnicy z trójkolorową chorągwią; trzy pojazdy królewskie z lokajami w liberyi dworskiéj i krepą żałobną, 1 pojazd xżnéj Orleans w imieniu hrabi Paryża i 14 innych powozów. Potem znowu batalion gwardyi munic., 2 bat. piechoty liniowéj, baterya artylleryi, 2 szwadr. gwardyi municypalnéj, i 2 szwadrony huzarów. Wszystkie sztandary opatrzone były krepą czarną, którą także mieli wszyscy oficerowie na rękojeściach u szpady. Orszak cały stanie na smentarzu Pére Lachaise zaledwie przed 6tą, tak że noc zajdzie, zanim ukończą się wszystkie ceremonie, liczne mowy i t. d. Cała massa ludu

na trotuarach bulwaru wynosi kilkakroć sto tysięcy ludzi.

— Londyn 26 Maja.—

Dz. *Punck* mówi: »Powszechnie sądzono, że najkrótszą depeszą wojskową była, *veni, vidi, vici*, którą Cesar przesłał do Rzymu; tymczasem jeszcze lakoniczniejsza była depesza, w któréj jenerał Napier doniósł lordowi Elleuborough o zdobyciu kraju Sind: składała się bowiem tylko z tego jednego wyrazu »*peccavi*« (»I have Sinde—sinned.«) (Mam grzech—albo zgrzeszyłem.)

Sir T. F. Fremantle, nowo mianowany minister wojny, jest baronem ces. austr. Nieboszczyk jego ojciec, który się był odznaczył w kilku okolicznościach, został wyniesiony do téj godności przez ś. p. cesarza Franciszka 1go, a sir Thomas, syn jego, został upoważniony w r. 1822 przez własnoręczny list cesarski do noszenia także tego tytułu.

Donoszą o śmierci Jenerała Douglas który przeżył lat 77.

Margrabia Londonderry udał się spiesznie do hrabstwa Durham, gdzie w powiatach kopalniowych wszyscy robotnicy w kopalniach przestali pracować.

Przedsiębierca teatru Haymarket, p. Webster naznaczył przed niejakiem czasem nagrodę 500 f. st. (20,000 złp.) za napisanie prozą najlepszéj komedyi, przedstawiającéj teraźniejsze życie spółeczne w Anglii. Z 98 konkurentów przyznaną została nagroda jednozgodnie jednéj damie, któréj komedya ma tytuł: »*Quid pro quo, or the Dag of Dupes* (dzień głupców.)«

— Madryt 24 Maja.—

Najstarszy syn Infanta Don Francisco de Paula, Francisko de Asis, pułkownik pułku konnego stojącego w Pampelonie, przybyć ma do Madrytu za urlopem na 6 miesięcy.

Rozmaitości.

-- Pewien hipokondryk w Filadelfii już od lat kilku trapił różnemi urojeniami swoję familię, nakoniec wmówił w siebie, że umarł. Lekarz którego jednego poranku o świcie z największym pośpiechem przywołano, zastał go na łóżku rozciągniętego, z zamkniętemi oczami i z złożonemi w krzyż na piersiach rękami. „No, jakże się WPan miewasz?“ zapytał go lekarz żartobliwie. „Jak się miewam? Smieszne pytanie do umarłego,“ odrzekł hipokondryk słabym głosem. „Jakto do umarłego?“ powtórzył lekarz. „Alboż nie widzisz WPan, że umarłem o 1 godzinie po północy?“ Lekarz wziął go za puls, pociągnął ręką z lekka po czole i rzekł smutnym głosem: „Zaiste, już skończył! Należy go ile możności jak najspieszniéj pochować. Tomaszu, „zawołał na służącego:“ Idź co żywo po trumnę; twój pan był dobréj tuszy, nie będzie się mógł w tak ciepłéj porze długo utrzymać. Służący wykonał rozkaz. Na skinienie lekarza wszczął się płacz pośród familii chorego, położono go w trumnę a orszak pogrzebowy na prędce zmówiony i z zamiarem lekarza obznajomiony, udał się wprost z trumną na smętarz. Niektórzy znajomi chorego podobnież od lekarza namówieni, spotkali niby przypadkowo wspomniony orszak. „Cóż to, nasz biedny B.. na prawdę umarł?“ zapytał jeden z nich. „Tak jest,“ odpowiedział lekarz z westchnieniem, „umarł o 1 po północy.“ „Szkoda, że nie o 20 lat pierwéj,“ odezwał się drugi; „żył on tylko na zgryzotę i umartwienie rodziny i przyjaciół.“ „W saméj rzeczy,“ odrzekł inny, „spotkało go to, na co dawno zasłużył.“ „Co za bezczelny osioł,“ zawołał zniecierpliwiony umarły; ze złości przewrócił się w trumnie. „Cieszę się mocno, że już raz skończył i całe miasto od waryata uwolnił;“ rzekł trzeci. „Był to nieznośny głupiec, niepotrzebna machina na świecie.“ Tu już brakło cierpliwości umarłemu, oderwał wicko od trumny, i wyskoczywszy zawołał: „O, wy niegodziwe łotry! Pokażę ja wam, że jeszcze żyję, i że wam pamiętnik na plecach waszych napisać jestem w stanie!“ Stosownie do umowy, zaczęli przyjaciele uciekać, a umarły złorzecząc gonić za niemi. Nakoniec przyniesiono go do domu całkiem potem oblanego, hipokondrya znikła, a chory wkrótce przy regularnéj dyecie, przy agitacyi i wesołem towarzystwie, przyszedł do zupełnego zdrowia.

-- Wszyscy wielcy ludzie mają swoje słabości i chcą dziwnym sposobem być najczęściéj sławionemi za biegłość w jakiéjś sztuce, która bynajmniéj sławy im nie zjednała. Tak np wielki rzeźbiarz Kanowa miał się za daleko większego malarza; Michał Anioł i Salvator pysznili się swemi wierszami; sławny malarz David lekce ważył malarstwo i wolał uchodzić za biegłego polityka i wirtuoza na skrzypcach; téj saméj słabości ulegał i humorysta Sterne; Cervantes przenosił swoje liche komedye nad swego niezrownanego Don Kiszota, podobnie jak Lafontaine swoje dramy nad swoje bajki. Voltaire lubił wprawdzie być chwalonym jako poeta, lecz nierównie bardziéj jako fizyk i astronom; Gretry był daleko więcéj zarozumiałym na swoje filozoficzne rozprawy niż na swoją muzykę; Beranger przypisywał daleko większą wartość swym historycznym pracom, niż swoim śpiewkom, które są dotąd w ustach całego ludu Francyi. Bajron cieszył się bardziéj swoją zręcznością w pływaniu, jeżdżeniu na koniu i strzelaniu, niż całym swoim poetycznym jeniuszem, a Chateaubriand ceni swoje drobne poezye wyżéj niż swoje tak uwielbiane dzieło. Alexander Dumas ma się za pierwszego kaligrafa pod słońcem, a Wiktor Hugo, ów sławiony, pierwszy poeta Francyi, jak go dziś nazywają, przywięzuje wprawdzie także nie małą wartość do swoich pism, lecz bynajmniéj nie tyle, ile do swoich rysunków piórem, które mają być najgorsze w świecie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Czerwca.

Szymański Beniamin, z Polski; -- Pantoczek Szymon, Kurdwanowski Henryk ob., Schuhmann Pantaleon ob., Graff Norbert, Chłodowna Franciszka, Emma hr., z Galicyi; -- Poser Fryderyka ob., Pieroni Seweryn, Schachmaratow Karapet, Gubiiew Arakiel, Uranow Baba z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Chodylska Julia, Moszyńska Helena hr., Frenk Józef, Beneke Herman, do Polski; -- Horodyńska ob., Zdanowski Michał ob., Konti Michał, Schachmuratow Karapet, Gubiew Arakiel, Uranéw Baba, Andrzejkowicz Ryszard ob., Du Plat żona, do Galicyi; -- Schaeffer do Prus.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 2967.

Sędzia Trybunału

Kommisarz upadłego handlu starozakonnego Mojżesza Krongolda.

Wzywa wierzycieli upadłego handlu star. Mojżesza Krongolda, jakoto: Jakóba Abrahama Meyer et Comp., W. A. Meyer i synów, Rosenfelda, Behrend et comp., z Berlina; A J. Aschard synów, C. F. Haenel z Lipska, braci Dhyrenfurth z Wrocławia; L. F. Wolf z Berlina; Ernsta Weber z Gera; M. Behrenda i syna z Dessau; Hessa Ruben et comp. z Hamburga; Falka Rosenthal et comp z Hamburga; L. F. Beerend z Dessau, braci Hirschfeld z Lipska; C. A. Putschke z Wiednia; A. Windmüllera i braci z Lipska; Schimpfa i Gladisch z Gera; Moritza Moser et comp. z Lipska; F. Haagemann z Lipska; Philipa Eussien z Hamburga; braci Krohn z Lipska; Henryka Oehmig z Gera; Jana Maria Farina z Colonii; Jana Gottfrieda Ihle z Greifenberga; C. F. Hoffmann et comp. z Peterdorf; C. G. Tielsch z Hirschberg; Steudner et Fischer z Grüfenberg; J. Moser junior z Berlina; Spingarna z Krakowa; Antoniego Opielskiego z Kielc; Antoninę Puszet z Krakowa; S. Böhm z Krakowa; Zerila Spirę z Krakowa; Franciszka Antoniego Wolff z Krakowa; Feinknopfa, Antoniego Höltzel, Goldgarta, wszystkich z Krakowa; J. Scheermann z Krakowa; S. Horowitz z Tarnowa; Chaje Hirschfeld z Krakowa; Jana Bochenka z Krakowa; Marcina Wilner z Altendorf; Hermann Müller et comp. z Berlina; Labenie Oppenheim et comp. z Paryża; J. G. Hermann et syn z Lipska; Jana Fried von der Westen z Crefeld; Bovit et comp. z Lipska; G. et Eduard Gumpel z Hamburga; Bernhard Jakoby z Hamburga; Hertz Löwenstein z Berlina; L. Donauer z Lipska; Adolf Itzig et comp. z Lipska; Kirchof et Füsel z Lipska; J. C. Haarhaus synowie z Lipska; Henryka Ludwika Richtera z Lipska; J. F. A. Kretscher z Reichenbach; Augusta Hausmann z Brandeburga; Linowską z Krakowa; Hermana Kaufmann z Berlina; B. Wolffa z Berlina; M. Beckert z Lipska; M. D. Jacobsohn z Krakowa; Marcusa Waroni z Wiednia; Dobe Hirschfeld, Leibla Rakower, Hirscha Grünwald, S. Deiches, Franciszka Hahna, Kellera, Jakóba Hirschfeld, wszystkich z Krakowa; A. Nemnitz z Wiednia; Leibla Goldgard z Krakowa; Berla Beckmana z Krakowa; F. Bujatti z Wiednia; M. Funk z Krakowa; Michała Funkenstein z Wiednia; aby w dniu 8 Lipca r. b. o godzinie 3 z południa w sali posiedzeń Trybunału Wydziału I. stawić się zechcieli bądź osobiście, bądź przez pełnomocników przed syndykami tymczasowemi Stanisławem Zamojskim i Karolem Thimerem, a to celem sprawdzenia stosownie do art. 65. 66. 67. K. H. księgi III. wierzytelności ich w obecności sędziego delegowanego, massę upadłego handlu ciążyć mogących.

Kraków d. 24 Maja 1844 r.

(2r.) *Ciszewski.*

Notaryusz Publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu;

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy uchwały rady familijnéj w Sądzie Pokoju Okręgu I. na dniu 5 Czerwca r. b. zdziałanéj, a przez Trybunał M. Krakowa dnia 12 Czerwca t. r. do N. 3330 zatwierdzonéj, odbywać się będzie w dniu 20 Czerwca r. b. o godzinie 9 rano w Krakowie w domu pod L 357 przy głównym Rynku licytacya ruchomości po ś. p. Bazylim Kozakiewiczu tamże zmarłym pozostałych jakoto: mebli, narzędzi tapicerskich, sukni, bielizny, pościeli, ozdób do mebli, sreber i kosztowności, sprzętów kuchennych i stołowych i t. p. Chęć zatem licytowania mający, na czas i miejsce oznaczone srebrną grubą *courant* monetą zaopatrzeni, przybyć raczą.

Kraków d. 12 Czerwca 1844 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski*

Prawnie zajęte kosztowności, odzież, bielizna, zegar stołowy, kieszonkowy, stolarszczyzna, zwierciadła i inne sprzęty domowe, będą dnia 21 Czerwca r. b. o godzinie 9 zrana najprzód przed sukiennicami M. Krakowa, a potem w dalszéj kontynuacyi licytacyi takież ruchomości jakoto stolarszczyzna, zwierciadło, zegar stołowy i różne sprzęty domowe w kamienicy w rynku M. Krakowa pod N. 16 stojącéj, przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 12 Czerwca 1844 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.